

# Biała zima a drogi

dok. ze str. 1



Trasa Sucha-Kalinów - wjazd do Szymiszowa

Również służby medyczne nie mogły narzekać na brak pracy. Na Izbie Przyjęć Szpitala Powiatowego w Strzelcach Op. zaobserwowano wyraźnie zwiększony ruch pacjentów, na szczęście dla samych poszkodowanych obyło się bez poważniejszych wypadków i uszczerbków na zdrowiu, dominowały stłuczenia oraz złamania kończyn górnych i dolnych. Natomiast w rejestrach policyjnych zanotowano w dniach 21-23 stycznia br. 5 kolizji drogowych. Jedną z nich - w miejscowości Otmice spowodowana została przez osobę będącą pod wpływem alkoholu. Przyczyną pozostałych okazały się poślizgi pojazdów, nadmierna prędkość kierowców i wymuszenie pierwszeństwa. Na szczęście obyło się bez poważnych wypadków drogowych.

A niedziela okazała się bardzo spokojna, bezkolizyjna, być może za przyczyną akcji policyjnej „Pomiar”, podczas której kontrolowano stan trzeźwości kierowców. W akcji brali udział funkcjonariusze z powiatu strzeleckiego, przy wsparciu jednostek z Kędzierzyna – Koźła, Opola, Krapkowic i Oleśna. Skontrolowano w sumie 219 kierowców pojazdów w różnych miejscowościach powiatu, w tym 206 z samochodów osobowych, 4 z ciężarowych i 9 rowerzystów. Na szczęście tylko jeden kierowca samochodu osobowego prowadził pojazd pod wpływem alkoholu, co skończyło się odbiorem prawa jazdy i mandatem.

Jeśli chodzi o samą ilość wręczonych mandatów, można śmiało powiedzieć, że dla ponad jednej czwartej kontrolowanych niedziela okazała się kosztowna: łącznie wystawiono ich 64 na kwotę 6.250 zł.

Drogi powiatowe w powiecie strzeleckim są utrzymywane w III, IV i V standardzie zimowego utrzy-

mania. Ze względu na duże znaczenie w układzie komunikacyjnym oraz w trosce o bezpieczeństwo użytkowników dróg Zarząd Powiatu Strzeleckiego zdecydował się na podwyższenie standardu utrzymania ich w stosunku do roku ubiegłego na odcinku 90,76 km dróg powiatowych. Zwłaszcza śliskiej nawierzchni na nich, zgodnie z wykazem, odbywa się dodatkowo przy użyciu solanki, tj. wodnego roztworu soli.

Zdecydowano się na powyższy krok w celu zapewnienia bezpiecznego i sprawnego dojazdu mieszkańców wszystkich gmin do Strzelc Opolskich oraz do dróg wojewódzkich i krajowych, mimo świadomości konsekwencji jakie niesie wprowadzanie na nawierzchnie dodatkowej ilości soli. Zabieg taki może zwiększyć ilość pozimowych ubytków nawierzchni oraz przyspieszyć degradację dróg. Efekty powyższego są widoczne pomimo stosunkowo krótkiej jak na razie zimy. Ilość interwencji jest znacznie mniejsza niż w latach ubiegłych coraz częściej słychać również przeliczne opinie użytkowników, co do stanu zimowego utrzymania dróg.

Do tej pory nie wystąpiły zjawiska powodujące największe trudności w utrzymaniu przejazdów dróg, tj. zawieje i zamiecie śnieżne, skutki których są bardzo uciążliwe do usunięcia.

Zarząd Powiatu Strzeleckiego składa gorący apel do mieszkańców powiatu oraz wszystkich użytkowników dróg powiatowych, powołując się na zapisy biuletynu informacyjnego Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad Oddział w Opolu o zachowanie ostrożności przez wszystkich użytkowników dróg. Przeczytajcie apel poniżej.

„KIEROWCO!  
PAMIĘTAJ, ZE DZIAŁANIE SŁUŻBY DROGOWEJ MAJĄ NA CELU  
ŁAGODZENIE SKUTKÓW ZIMY NA DROGACH,  
A NIE CAŁKOWITĄ ICH LIKWIDACJĘ!  
W KAŻDEJ SYTUACJI DROGOWEJ PAMIĘTAJ O DOSTOSOWANIU  
PRĘDKOŚCI I TECHNIKI JAZDY DO PANUJĄCYCH WARUNKÓW!  
NIEWSKAZANE JEST WPRZEDZANIE  
NA DRODZE PRACUJĄCEGO SPRZĘTU  
ODŚNIEŻNEGO I PRZECIWOŁOLEDZIOWEGO!”



## Wnioski o dopłaty po raz drugi

# Komu szybciej wypłacać?

W tym roku wszyscy rolnicy, którzy składać będą wnioski o dopłaty obszarowe i do upraw, muszą przygotować je wcześniej niż w poprzednim roku. Biura Powiatowe Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa przyjmować je będą od 15 marca do 15 maja. I – uwaga – termin nie będzie przesunięty! Ci, którzy złożą wnioski w ciągu 25 dni po 15 maja, dopłaty również dostaną, ale zmniejszone o 1 proc. za każdy dzień zwłoki. Natomiast po tym okresie w ogóle nie ma co liczyć na jakiegokolwiek wypłaty z funduszy unijnych.

Spodziewamy się – mówi Roman Maj, szef strzeleckiego Biura ARiMR – że w roku 2005 zgłosi się ok. 2.200 rolników z wnioskami o dopłaty bezpośrednie, czyli mniej więcej tylu, ilu w roku 2004, kiedy przyjęliśmy 2.217 wniosków. W pierwszym terminie przyjęliśmy 818 bezbłędnie wypełnionych wniosków i co istotne – ci rolnicy już na przełomie października i listopada ub. roku otrzymali pieniądze. Podobnie będzie w tym roku: ci, którzy zgłoszą poprawnie wypełnione wnioski zaraz w pierwszych dniach wyznaczonego okresu – będą mogli liczyć na szybsze zasilenie konta dopłatami. Ogółem na terenie naszego powiatu wypłaty otrzymało już 1.971 osób, z tym, że część rolników z tzw. obszarów o niekorzystnych warunkach gospodarowania (gminy Zawadzkie, Kolonowskie, Ujazd) otrzyma dopłaty z 2 różnych funduszy.

### – Będziecie pracować w wydłużonym czasie pracy?

– Prawdopodobnie tak, ale chciałbym przypomnieć, że wyznaczony termin na przyjmowanie wniosków to 45 dni roboczych. Oznacza to dla nas przyjęcie każdego dnia prawie 50 wniosków, ale chcielibyśmy uniknąć błędów. My też jesteśmy ludźmi i nie chciałbym, by powtarzała się sytuacja z poprzedniego roku, kiedy drzwi otwieraliśmy o godzinie szóstej, a zamykaliśmy o dwudziestej drugiej i kiedy mogliśmy zapomnieć o wolnych sobotach i niedzielach.

– Wspomnił Pan o błędach we wnioskach. Dużo ich było w ubiegłym roku?

– Trochę było. I to o różnej skali. Zaczniemy od małych potknięć, które mogą być bardzo dotkliwe dla rolników. Do takich należy np. złe podany numer konta bankowego. W efekcie pieniądze mogą trafić na rachunki zupełnie innych osób lub instytucji. W ubiegłym roku było 15 takich przypadków! Istotne jest też, by rolnicy informowali nasze biuro ARiMR o wszelkich zmianach w numerach kont, bo pomyłki i brak aktualizacji tych danych może kosztować, bo gdyby tak pieniądze nie zostały odesłane tej osobie, której się należą?

### – Skoro już mowa o kontach bankowych: w tym roku kurs EURO w stosunku do złotówki jest znacznie niższy niż w ubiegłym. Ile teraz będą wynosić dopłaty?

– W roku 2004 kurs EURO dla dopłat ogłoszony 1 lipca wyliczany był według specjalnego wzoru na podstawie średniego kursu w okresie od 1 stycznia do 30 czerwca. W tym roku prawdopodobnie będzie podobnie.

### – Jakie rezultaty przyniosła kontrola gospodarstw? Były nieprawidłowości we wnioskach?

– Tak, w całym województwie opolskim, podobnie zresztą było w całym kraju. Jednak w niektórych regionach nieprawidłowości lub prób wyłudzeń dopłat było znacznie więcej. Takim rejonem jest też Opolszczyzna. W efekcie ilość kontroli gospodarstw na miejscu zwiększył się w tym roku z 5 proc. do 11,5 proc. Oznacza to, że skontrolowanych zostanie ponad 3.500 gospodarstw w

naszym województwie, a w naszym powiecie – 250 – 300, podczas gdy w roku 2004 przeprowadzono takich kontroli 101. W przypadkach tych gospodarstw, gdzie kontrolerzy z Oddziału Regionalnego ARiMR i zewnętrznej instytucji stwierdzili nieprawidłowości, rolnicy ponoszą sankcje.

### – Jakie nieprawidłowości stwierdzono?

– Pod względem ilości zastrzeżeń na pierwszym miejscu należy wymienić gospodarstwa nie odpowiadające regułom dobrej praktyki rolniczej. Oznacza to, że wniosek dotyczył użytku rolnego, a faktycznie grunt był nieuprawiany i w rzeczywistości stanowił nieużytek, co potwierdzają zdjęcia dołączone do protokołów pokontrolnych. W dalszej kolejności – zawyżano powierzchnię działek. Jeśli rozbieżność między faktyczną powierzchnią gospodarstwa a tą zgłoszoną we wniosku o dopłatę nie przekraczała 3 procent powierzchni i nie była większa niż 2 ha – wniosek uznawano za wypełniony prawidłowo. Zdarzało się też, że rzeczywista powierzchnia gospodarstwa okazywała się większa niż wskazana we wniosku. Niestety, ci rolnicy dostaną dopłaty zgodnie z danymi ujętymi we wniosku. Wśród innych błędów należy wymienić deklarowanie innych upraw niż rzeczywistych, np. we wniosku pisano: zboże, a faktycznie na polu rosły ziemniaki jadalne, do których nie ma dopłat, w odróżnieniu od przemysłowych. W przypadku takich błędów rolnicy otrzymają dopłaty tylko obszarowe, natomiast nie mogą liczyć na dopłaty do upraw. Wspomnę też, że w ubiegłym roku stwierdzono jeden przypadek wypalania ścierniska, co również jest niezgodne z dobrą praktyką rolniczą i wnioskodawca poniesie sankcje.

Rozmawiała M. Górka

# Studniówka – tradycja czy modne szaleństwo?

Karnawał w pełni. W domach i lokalach odbywają się zabawy, dancingi, prywatki. Za sto dni podobno zakwitną kasztany, a więc nastal czas studniówek. Prawie w każdej lokalnej gazecie publikowane są zdjęcia maturzystów, wychowawców oraz dyrektorów szkół. Panowie w garniturach, panie w karnawałowych kreacjach. W tym sezonie dominują długie, błyszczące suknie. Koniecznie duże dekolty, cienutkie ramiączka lub całkowity ich brak, a najlżejszy jak „góra” przypomina gorset. Modna jest zerwanie we wszystkich odcieniach, milie widziana również czerń i biel. Całość podkreślają różne koki i loki – dzieło miejscowych fryzjerek. O makijażu nie wspominać, bo do umalowanych uczennic jesteśmy przyzwyczajeni od dawna.

Studniówki – czyli ostatnie bale szkolne, jak nakazuje tradycja, organizowane są na około sto dni przed maturą. To zakończenie szkolnej laby i rozpoczęcie wkuwania do egzaminu dojrzałości. W dzisiejszych czasach studniówki organizuje się poza szkołą, w lokalach gastronomicznych. Podobno młodzi, ale już dorośli ludzie chcą w ten sposób podkreślić swoją dojrzałość i pokazać, że potrafią się wspaniale bawić. Rodzicom też to odpowiada. Wolą zapłacić za ustalone menu, wynajętą zespół muzyczny, ochroniarzy i nie zaprztać sobie głowy wielogodzinnymi przygotowaniem imprezy dla własnych i cudzych dzieci. Szkolne władze również są z tego zadowolone. Wszak taka impreza, jaka jest studniówka na kilkadziesiąt par, stanowi poważne zagrożenie... chociażby dla szkolnej podłogi. Nie wspomnę już o zakazie spożywania napojów alkoholowych na terenie placówek oświatowych.

A jednak mi żal, że ten ostatni szkolny bal, symbolizujący pożegnanie uczniowskiego życia, nie ma już nic wspólnego ze szkolnymi murami. Wiem, wiem. Czasy się zmieniły. Mamy XXI wiek, inne są oczekiwania i potrzeby młodych ludzi, inne możliwości ich rodziców. A i zimy też nie takie, jak drzewiej bywało.

Z leżką w oku wspominać moją studniówkę Anno Domini 1973 przygotowaną przez 144 uczniów czterech maturalnych klas oraz ich rodziców. Tatusiowie własnymi „Syrenkami” i „Moskwiczami” zwozili do szkolnej kuchni zaopatrzenie. Niezmordowane mamuski, przez dwie noce, gotowały, smażyły i piekły program artystyczny, czyli 40 minutowy kabaret. Klasa „1 angielska” udekorowała salę gimnastyczną przemieniając ją w najprawdziwszą salę

balową, a klasa „2 angielska” zamieściła długi szkolny korytarz we wspaniałą, bardzo elegancką restaurację. Moja klasa „niemiecka” odpowiedzialna była za zespół muzyczny, wypisanie imiennych zaproszeń dla każdego maturzysty wraz z osobą towarzyszącą, a także dla każdego nauczyciela z naszego LO. Wszyscy, pod bacnym okiem jednej z mam, trenowaliśmy przez tydzień - wieczorami, a nie w czasie lekcji szkolnych - skomplikowany układ poloneza. Nasi nauczyciele – bez osób towarzyszących - nie mieli osobnego stolika, siedzieli wśród swoich kolegów. Koledzy w ciemnych garniturach wyglądali bardzo dorosłe, a koleżanki w czarnych, przeważnie długich spódnicach i białych bluzkach bardzo elegancko. Zabawa trwała do białego rana. Po naszym studniówce sprzątałimy sami. Przyszli wszyscy uczniowie, przyszli też rodzice. Moja studniówka była naprawdę ostatnim szkolnym balem. Była pożegnaniem z moim liceum, z moimi nauczycielami, moimi kolegami i koleżankami. Dzisiaj mam wspaniałe wspomnienia i czarno-białe fotografie.

Takich wspomnień życzyć wszystkim tegorocznym maturzystom.

Malgorzata Loskot